

Kult
38a/53/4

Ryszarda Hanin

W tej chwili dowiedziałam się o śmierci Rysi. Jeszcze kilka dni temu rozmawiałam z nią, zamierzałam ją odwiedzić. Niestety, nie zdażyłam.

Rysię poznałam latem 1939 roku we Lwowie. Bardzo przypadłyśmy sobie do serca. Rysia tańczyła wówczas w reżyserowanych przez Bronisława Dą-

browskiego „Krakowiakach i góralach”, a ja grałam tam Baśkę ze wspaniałym aktorem, Mietkiem Węgrzynem.

Nasze drogi rozeszły się po wejściu Niemców do Lwowa. Rysia wyjechała do Rosji, ja wraz z mężem powróciłam do Warszawy. Spotkałyśmy się ponownie w 1944 roku, w Teatrze

Wojska Polskiego w Lublinie. Po paru miesiącach teatr przeniósł się do Łodzi, gdzie wspólnie wystąpiłyśmy w „Świerszczu za kominem” Dickensa. Później znowu się rozstałyśmy, gdyż wyjechałam do Warszawy, by grać w otwartym przez Arnolda Szyfmana Teatrze Polskim. Po kilku latach Rysia przyjechała

do Warszawy wraz z Leonem Schillerem, który objął Teatr Polski po Szyfmanie.

W czasach warszawskich nigdy nie wystąpiłyśmy wspólnie na scenie. Nie utrzymywałyśmy już tak bliskich kontaktów, ale pozostała pomiędzy nami nic dawnej przyjaźni. Podziwiałam Rysię w jej głośnych rolach — Nastki w „Na dnie” Gorkiego, Janiny w „Grzechu” Żeromskiego w Teatrze Polskim — a potem w kreacjach stworzonych na deskach Teatru Dramatycznego: w „Tragedii optymistycznej” Wiszniewskiego, „Letnikach” Gorkiego, „Ślubie” Gombrowicza...

Rysia była wówczas pod wielkim wpływem wspaniałej naszej aktorki, Zofii Małynicz. Pod wpływem Zosi Rysia bar-

dzo zyskała, rozwinęła się jako aktorka, zagrała bardzo dużo pamiętnych ról teatralnych i filmowych. Wtedy także zainteresowała się pracą z młodzieżą. Została wykładowcą w PWST w Warszawie. Praca ta dawała jej wiele radości, również dlatego, że młodzi ludzie bardzo Rysię lubili.

Ostatnią głośną rolą Rysi była ta zagrana w filmie Jana Łomnickiego — „Jeszcze tylko ten las”. Ta wspaniała rola została nagrodzona na festiwalu filmów polskich w Gdańsku.

Choroba Rysi przyszła nagle. Szkoda. Tyle jeszcze miała do zrobienia — i z młodzieżą i w swojej sztuce aktorskiej.

Zegnam Cię, Ryśka.

JUSTYNA KRECZMAROWA